

Żeby zdobyć najgorętszą dziewczynę w Vegas,
Savio musiałyby włożyć na jej palec obrączkę.
Ale nie ma na to ochoty.

ZŁAMANE SERCA

TOM 5

CORA REILLY



Tytuł oryginału

Twisted Hearts

Copyright © 2020 by Cora Reilly

All rights reserved

Copyright © for Polish edition

Wydawnictwo NieZwykłe

Oświęcim 2021

Wszelkie Prawa Zastrzeżone

Redakcja:

Angelika Oleszczuk

Korekta:

Anna Grabowska

Edyta Giersz

Redakcja techniczna:

Mateusz Bartel

Projekt okładki:

Paulina Klimek

www.wydawnictwoniezwykle.pl

Numer ISBN: 978-83-8178-746-8

CORA REILLY

ZŁAMANE SERCA

**SERIA
CAMORRA CHRONICLES #5**

**TŁUMACZENIE
ANNA KUKSINOWICZ**

OŚWIĘCIM 2021

W książce znajdują się fragmenty tłumaczenia powieści
Złamane więzi, czwartego tomu serii „The Camorra Chronicles”,
autorstwa Cory Reilly.

Jeden

Gemma

Gemma 10 lat, Savio 14 lat

Niektórzy nie wierzą w miłość od pierwszego wejrzenia.

Mówią, że to tylko pożądanie.

Kiedy po raz pierwszy zobaczyłam Savio Falconego, wpadłam po uszy, w dodatku na wiele sposobów. To, co poczułam, nie mogło być pożądaniem, ponieważ w tym wieku nawet nie wiedziałam, czym ono jest. Zakochałam się w chłopcu, którego nie mogłam mieć, a przynajmniej nie na takich zasadach, by moja rodzina to zaakceptowała.

Leżałam na brzuchu na sofie, a w moich słuchawkach grali Jonas Brothers. Zbliżali się do refrenu, więc przygotowałam się i – poruszając nogami do rytmu – zaśpiewałam razem z nimi pierwszy wers tak głośno, jak byłam w stanie. Wtedy na magazynie, który czytałam, zobaczyłam cień. Poczułam irytację. Nienawidziłam, gdy Diego mnie szpiegował. Szybko podniosłam głowę i cicho krzyknęłam. Nade mną pochylał się chłopiec. Opierał się łokciami o oparcie kanapy i przyglądał mi się, uśmiechając przebiegle.

Próbując jak najszybciej wstać, wylądowałam bez gracji na podłodze.

Chłopak obszedł sofę, po czym stanął nade mną z jeszcze szerszym uśmiechem.

Poruszał ustami, ale ja słyszałam jedynie Nicka Jonasa, więc nachylił się, pociągnął za kabel i wyciągnął słuchawki z moich uszu. Zapanowała cisza.

– Ty musisz być Gemma. Niezły głos – powiedział.

Zarumieniłam się, nadal kompletnie oszołomiona.

Potrafiłam śpiewać, lecz teraz w ogóle się nie starałam. Po prostu wykrzyczałam słowa piosenki, chcąc wyładować emocje. To nie miał być komplement. Szydercze spojrzenie było tego niezbytym dowodem.

Nie umiałam odpowiednio zareagować na takie niegrzeczne zachowanie, ponieważ chłopiec był tak piękny, że patrzenie na niego aż bolało. Wysoki i umięśniony, o oczach w kolorze ciemnej czekolady, z idealnie ułożonymi, czarnymi jak węgiel włosami. Ostre kości policzkowe, mocno zarysowana szczęka, arogancki uśmiech. Nawet jego ubrania wydawały się nie z tego świata: czarna, skórzana kurtka, nisko zawieszona na biodrach, ciemnoniebieskie jeansy, obcisła, podkreślająca sześciopak biała koszulka oraz białe trampki. Takich chłopców widziałam tylko w magazynach, które czytałam w ukryciu.

I właśnie taki magazyn nieznajomy podniósł teraz z kanapy i zaczął przeglądać.

Byłam totalnie zażenowana.

Jedna z jego brwi – *nawet one są idealne* – uniosła się.

– Daj mi znać, jeśli będziesz chciała dowiedzieć się tego za kilka lat.

Znów ten przemądrzały uśmieszek.

Otworzyłam usta, gdy poczułam rój motyli objijających się dzioko po brzuchu. Śpięłam się mimowolnie na to nieznane doznanie.

Diego podszedł do nas luźnym krokiem, patrząc najpierw na mnie, wciąż siedzącą na podłodze, potem na chłopaka, a na końcu na czasopismo, które ten ciągle trzymał w dłoniach. W oliwkowych oczach, takich samych jak moje, pojawiła się irytacja. Brat wyrwał chłopcu magazyn z rąk.

– Gemma, nie możesz czytać tego gówna! *Nonna*¹ wyszoruje ci język mydłem, jeśli się o tym dowie.

¹ *Nonna* – (z wł.) babcia (przyp. tłum.).

– Grozi mi, że to zrobi, tylko kiedy mówię brzydkie słowa, a nie kiedy je czytam.

– To jeszcze gorzej. Dostaniesz szlaban na parę tygodni – wymamrotał Diego. Przejrzał artykuł, który czytałam, i się zaczerwienił. Po tym rozerwał czasopismo na strzępy. Gdyby mama kilka dni temu nie skonfiskowała mojego telefonu, zrobiłabym zdjęcia pojedynczym stronom, tak jak miałam w zwyczaju. – To Antonia znowu dała ci to gównno?

Oczywiście, że dostałam to od Toni. Ona mogła czytać magazyny dla dziewczyn. Jej tata był fajny.

Wyprostowałam się. Nie byłam kapusiem. Poczulałam na sobie spojrzenie chłopca i zerknęłam na niego, oblewając się rumieńcem z zażenowania.

– O co tu chodzi? – zapytał zaciekawiony.

Diego wyglądał na zawstydzonego.

Dlaczego brat zachowuje się tak dziwnie? Przy Micku nigdy tak nie robi.

Kim jest ten chłopiec?

– Moja siostra nie może czytać takich szmatławców.

– *Nonna* mówi, że ty też nie powinienes.

Chłopak zmarszczył brwi.

– Czemu nie?

Diego ponownie się zarumienił. Naprawdę musiałam się dowiedzieć, kim jest ten ładny chłopiec, przez którego mój brat był zażenowany.

– Ponieważ Gemma nie może wiedzieć o tych rzeczach.

– O tych rzeczach – powtórzył chłopak.

– O całowaniu. – Diego zniżył głos. – I w ogóle.

Chłopiec wybuchnął śmiechem.

– Nie mówcie mi, że nie wiecie nic o pszczołkach i ptaszkach.

– Choć z nas szydził, miałam ochotę unieść kąciki ust.

Jakim cudem ktoś może być taki ładny?

Popatrzył mi w oczy, a następnie posłał Diego szeroki uśmiech.

– Mam z wami o tym pogadać?

Brat wyglądał, jakby chciał zapaść się pod ziemię. Ja rzadko kiedy dawałam radę go zawstydzić. Ten chłopiec musiał mnie tego nauczyć.

– Wiem, jak to działa, ale moja siostra nie może wiedzieć.

– Ty też nie powinienes tego wiedzieć.

Diego zgromił mnie wzrokiem.

– Jestem chłopcem. Tata ze mną o tym rozmawiał.

– O stary – powiedział nasz gość i się zaśmiał.

Nagle brat spowaźniał i przybrał groźną minę.

– Szanujemy nasze tradycje. Ty też powinienes, nawet jeśli w nie nie wierzysz.

– Czy właśnie to robiłeś, gdy wpychałeś Dakocie język do gardła? Szanowałeś swoje tradycje?

– Całowałeś się z kimś? – wypaliłam.

Diego posłał mi mordercze spojrzenie, mówiąc bez słów, że mam się zamknąć.

– *Nonna* chce, żebyśmy zaczekali z tym do ślubu!

To chyba było już zbyt wiele dla chłopca. Pochylił się, oparł dłonie o uda i ryknął śmiechem.

– Nie gadaj, że nigdy nie zrobiłeś nic więcej poza całowaniem się, Diego.

Brat zerknął na mnie przerażony, po czym złapał chłopca za łokieć.

– Chodźmy do mojego pokoju. Jeśli tu zostaniemy, Gemma będzie wszystko słyszeć.

Chłopak z niedowierzaniem pokręcił głową.

– Dobra. – Ruszył za Diego na górę.

– Nasz dom nie jest tak wielki jak wasza rezydencja – powiedział Diego.

Wstydzi się naszego domu?

– I co z tego? – spytał chłopiec. – Zanim przyjechaliśmy do Vegas, spaliśmy z braćmi w jednym pokoju.

Był idealny. Motyle w moim brzuchu nadal tańczyły i podobało mi się to... Nawet bardzo.

– Jak się nazywasz? – rzuciłam przed tym, jak zniknęli mi z oczu.

– Savio Falcone. – Posłał mi szeroki uśmiech. Motyle fruwały jak szalone. – I pamiętaj, co mówiłem: jeśli za parę lat będziesz chciała się dowiedzieć, przyjdź do mnie.

Dopiero po kilku chwilach zrozumiałam, co ma na myśli: artykuł.

Diego spojrział między nami, marszcząc brwi.

– Chodź, stary. – Zniknęli na górze.

Savio Falcone.

Brat wspominał, że przyjaźni się z Falconem, ale uznałam to za żart. Nigdy bym nie pomyślała, że ten ładny chłopiec może być członkiem rodziny Falcone. Ludzie szeptali o niej z niepokojem, więc spodziewałam się zobaczyć kogoś straszego, wręcz potwornego.

Naprawdę rozmawiałam z Savio Falconem... I przyniosłam sobie wstyd.

Wciąż czułam gorąc na policzkach na myśl o moim niezgrabnym upadku oraz artykule, który czytałam, kiedy przyszedł Savio.

Jak poznać, czy twój chłopak potrafi się całować?

Nigdy się nie całowałam i nie zamierzałam robić tego do dnia ślubu, gdy miałam pocałować swojego męża.

I właśnie w tym momencie obiecałam sobie, że moim mężem zostanie Savio Falcone.

Dwa

Gemma

Gemma 13 lat, Savio 17 lat

Przecierając oczy, weszłam ciężkim krokiem do kuchni i skierowałam się prosto do lodówki. Nie pamiętałam już, kiedy spędziłam niedzielny poranek w łóżku. *Nonna* zawsze kazała nam wstawać wraz ze wschodem słońca, żebyśmy mogli przygotować się do kościoła. Tym razem udałam, że mam bóle miesięczkowe, bo przez pół nocy SMS-owałam z Toni, więc byłam zbyt zmęczona, by pójść do kościoła i – co gorsza – na obiad, na którym mieli być jego członkowie. Ostatnio ponad godzinę kłóciłam się z *Nonną*, zanim pozwoliła mi wyjść wcześniej i spotkać się z Toni. Według mamy i *Nonny* musiałam spędzać jak najwięcej czasu w kościele oraz na organizowanych przez jego członków imprezach ze względu na fakt, że jako dziewczyna lubiłam sztuki walki.

– Miau. – Dobiegło mnie tuż zza pleców.

Podskoczyłam, pisnęłam i okręciłam się na pięcie, a następnie cisnęłam kartonem mleka w intruza.

Savio zrobił unik, a karton uderzył w ścianę i pękł. Mokry opadł na podłogę po tym, jak mleko trysnęło na wszystkie strony.

– Będziesz musiała popracować nad celem, Kitty. – W oczach w kolorze ciemnej czekolady pojawił się błysk rozbawienia, a usta Savio wykrzywił ten słynny arogancki uśmieszek.

Splonęłam rumieńcem i spojrzałam w to samo miejsce co chłopak – na swoją piżamę. Tank top i szorty z Hello Kitty, lecz nawet nie to było najgorsze. Nie założyłam stanika, a w przeci-

wieństwie do moich przyjaciółek miałam już co zakrywać. Szybko skrzyżowałam ręce na piersi.

Czy to miała być kara za to, że skłamałam, żeby nie pójść do kościoła? *Nonna* z pewnością by tak powiedziała. Ale jak dla mnie ta kara była zbyt okrutna. Następnym razem zamierzałam zapalić w kościele dwie świeczki więcej.

Savio uśmiechnął się przebiegle, jednak odwrócił wzrok od mojej klatki piersiowej. W ogóle nie patrzył na moje ciało. Zamiast tego podszedł spokojnie do rozwalonego kartonu po mleku.

– Zawsze myślałem, że tak się tylko mówi, że kotki lubią mleko. Ale ty udowodniłaś mi, że się myliłem.

Chciałam umrzeć. Podczas gdy ja miałam na sobie tę żenującą piżamę, Savio oczywiście był ubrany w typowy dla siebie, wyciągnięty prosto z Instagrama strój: podarte, czarne jeansy i obcisła, biała koszulka podkreślająca jego idealne ciało.

– Co ty tutaj robisz? – Próbowałam brzmieć nonszalancko, ale, naturalnie, wyszedł z tego nerwowy szept. Mimo usilnych starań przy Savio nie potrafiłam zachować zimnej krwi.

Chociaż nie byłam jedyna. Niemal każda dziewczyna, którą znałam, kochała się w Savio. Był wysoki, umięśniony, a w klatce walczył jak bestia i, jeśli wierzyć plotkom, nie tylko w klatce był bestią. Poczułam wstyd. Nie powinnam była wiedzieć nic o tych rzeczach. Gdyby to zależało wyłącznie od mojej rodziny, nadal wierzyłabym, że bociany podrzucają dorosłym dzieci. Toni zdecydowanie ratowała mi życie.

– Oglądam z Diego moją poprzednią walkę.

– Och, naprawdę? Podobno nieźle poturbowałeś swojego przeciwnika – stwierdziłam.

Rozluźniłam się, rozmawiając na ten temat, i cieszyłam, że wreszcie dostałam szansę, by to zrobić. Żałowałam jedynie, że nie mogę oglądać tych walk.

Drzwi otworzyły się z rozmachem i do kuchni wszedł Diego. Ostatnio próbował wyglądać na bardziej wyluzowanego, dlate-

go układał włosy w ten irytujący sposób, jakby dopiero co wstał z łóżka. Zerknął na Savio, potem na rozlane mleko, a w końcu na mnie. Zacisnął z niezadowoleniem usta. Kiedyś był znacznie fajniejszy. A teraz ciągle go czymś denerwowałam.

– Co tu się stało?

Podeszłam do niego.

– Co ty robisz w domu?

Diego zmarszczył brwi.

– Tata poprosił, żebym z tobą został. Czemu obejmujesz się, jakby było ci zimno? Możesz już przestać udawać. Wiem, że nie jesteś chora.

Zgromiłam go wzrokiem i opuściłam rękę.

– Przepraszam, nie wiedziałam, że tak bardzo ci to przeszkadza. – Choć byłam zażenowana, chciałam, by brat sam się domyślił, o co chodzi.

Po chwili zobaczyłam, że zrozumiał. Szybko stanął tak, żeby mnie zasłonić, a Savio przewrócił oczami, odwrócił się i ruszył do drzwi.

– Załatwcie między sobą, co tam musicie. Ja poczekam w salonie.

Gdy zniknął za drzwiami, Diego posłał mi mordercze spojrzenie.

– Czemu biegasz na wpół naga przed Savio?

Trzepnęłam go w ramię.

– Bo jestem u siebie w domu i nie wiedziałam, że mamy gościa.

– Uszczypnęłam go, ale nie był już tak wrażliwy na ból jak kiedyś, ponieważ od długiego czasu trenował z Savio. – Przez ciebie zrobiłam z siebie idiotkę. Co Savio sobie teraz o mnie pomyśli?

Znowu zacisnął wargi.

– On o tobie w ogóle nie myśli, Gemma. Dla niego jesteś tylko wkurzającym bachorem. Ma kompletnie gdzieś, czy biegasz przy nim w piżamie, czy nie. – Podeszedł do drzwi, lecz zanim wyszedł, wskazał na bałagan na podłodze. – Sprzątnij to.

Poczułam wściekłość i zrobiłam wykop, celując prosto w jego tyłek, jednak on szybko złapał mnie za stopę i popchnął do tyłu. Wylądowałam na kości ogonowej, głośno wciągnęłam powietrze, a do oczu napłynęły mi łzy. Diego wyglądał na zmartwionego. Chcąc się na nim zemścić, zasłoniłam twarz dłońmi i zaczęłam pochlipywać.

Ukucnął obok i dotknął mojego ramienia.

– Gemma, boli cię coś?

Szybko opuściłam ręce i uderzyłam go w brzuch.

– Kurwa, ty bachorze.

Uśmiechnęłam się szeroko.

– Widzisz? Dlatego muszę zacząć trenować z Savio. Ty zawsze się powstrzymujesz, bo nie chcesz mnie skrzywdzić. Jak ja mam się w ten sposób poprawić?

Spojrzał na mnie spode łba.

– A poza tym nie powinieneś mówić przy mnie słowa na „k”. Wpadłbyś w tarapaty, gdyby w domu była *Nonna* albo mama.

Wstał i pokręcił głową.

– Masz szczęście, że w ogóle możesz się bić, więc przestań narzucać się Savio. Nie będzie z tobą walczył. Dla niego byłaby to strata czasu. Czemu miałby chcieć zadawać się z jakąś dziewczynką?

– Ciągłe zadaje się z dziewczynami.

Diego zaśmiał się mrocznie.

– No, racja. Jesteś tylko dzieckiem, Gemma. Zapomnij o tym.

Po tych słowach zniknął za drzwiami.

Podniosłam się z podłogi i rozmasowałam kość ogonową. Jutro z pewnością będę miała tam siniaka, ale przecież to nie pierwszy raz.

Pobiegłam do pokoju, gdzie przebrałam się w jeansy oraz uroczy T-shirt, który dostałam od Toni. Zazwyczaj wkładałam takie ciuchy po przyjściu do szkoły, ponieważ według *Nonny* dziewczynki nie powinny nosić spodni. *Nonna* i mama pozwalały mi

chodzić wyłącznie w skromnych sukienkach. Przed zejściem na parter jeszcze się uczesałam, a następnie pomalowałam schowanymi przed mamą i *Nonną* kosmetykami.

Kiedy znalazłam się w salonie, z głośników telewizora dobiegały właśnie odgłosy wiwatowania oraz wycia. Diego i Savio siedzieli na kanapie, podpierając stopy o stolik kawowy. Stałam przed nimi. Savio po raz pierwszy miał zobaczyć mnie w normalnych ubraniach i makijażu, więc byłam podenerwowana tym, jak zareaguje. Jednak ani on, ani mój brat nawet nie zerknęli w moją stronę.

– Przynieś nam coś do picia, Gemma. Dla mnie colę.

– Dla mnie też – powiedział Savio, nie odrywając wzroku od telewizora.

Zarumieniłam się, odwróciłam i ruszyłam do kuchni.

Dla Savio byłam kompletnie przeźroczysta.

Savio

Drzwi do siłowni otworzyły się, gdy kończyłem kolejną rundę podwójnych przeskoków. Rzuciłem skakanę na podłogę.

– W porządku! – krzyknąłem do starszych braci walczących w klatce. Nino i Remo nie spojrzeli w moim kierunku. Byli zbyt zajęci pojedynkiem.

Zza rogu wyszedł Diego, a po piętach deptała mu Gemma. Dziewczyna szeroko otwartymi oczami rozglądała się po dawnym kasynie przemienionym w siłownię. Szczególne wrażenie zrobiły na niej żyrandole, zresztą tak samo jak na każdym, kto przychodził tu po raz pierwszy.

Uniosłem brwi, przypatrując się Diego. Czy nie zaklinał się niedawno, że nie ulegnie błaganiom Gemmy? W odpowiedzi przewrócił oczami, po czym popatrzył na mnie przepaszająco. Gestem nakazał siostrze się zatrzymać i tak też zrobiła, ale naj-

pierw spojrzała na niego krzywo. Chyba poczuła na sobie mój wzrok, bo nagle się uśmiechnęła. Była ubrana w dresy, które wyglądały, jakby mogły należeć kiedyś do Diego: za duże spodnie oraz luźny T-shirt.

Diego podszedł do mnie szybko i zbiliśmy grabę.

– Robisz za niańkę?

Mruknął.

– Gorzej. Gemma już od tygodni jęczała tacie, jak bardzo chce z tobą walczyć, więc poprosił, żebym wziął ją ze sobą.

Gemma od miesięcy błaga mnie, żebym z nią walczył.

– Twój tata nie ma nic przeciwko, żebym walczył z twoją siostrą?

Diego prychnął.

– Oczywiście, że ma. Jest jego cenną księżniczką. Już sama myśl, że choćby jeden włos mógłby spaść z jej ślicznej, anielskiej główki, doprowadza go do szału. Po prostu nie mógł wytrzymać dłużej jej błagania, więc kazał mi zabrać ją ze sobą, by mogła popatrzeć. Chyba jej nie zna, jeśli myśli, że skończy się tylko na patrzeniu.

Zerknąłem nad jego ramieniem. Gemma kiwała się w przód i w tył ze splecionymi przed sobą dłońmi. Włosy zaplotła w jakieś dziwne warkocze. Miała szczęście, że potrafi się bić, ponieważ z taką fryzurą na pewno oberwałaby w szkole. Była chuderlakiem, ale już od pewnego czasu trenowała z Diego, więc umiała zadawać ciosy.

– Może wreszcie odczepi się od nas na zawsze.

Diego zmarszczył brwi.

– Gemma jest uparta. Kiedy coś sobie postanowi, właściwie nie da się jej nakłonić do zmiany zdania.

Posłałem mu szeroki uśmiech.

– Może. Ale chyba znam jeden sposób.

Przeniosłem wzrok na Remo, który właśnie zrobił długi wykop, celując w głowę Nino. Był spocony, cały w bliznach, a to

jego kurewsko szalone spojrzenie sprawiało, że nawet dojrzały mężczyźni potrafili zesrać się w gacie. Wiedziałem, jak moi bracia są postrzegani przez nieznanym, i większość ludzi nie bez powodu tak cholernie się ich bała.

Gestem przywołałem do siebie Gemmę. Uśmiechnęła się promiennie i praktycznie podbiegła do nas zarumieniona.

Diego znów przewrócił oczami.

– Cześć, Savio.

– Cześć, Kitty.

Zaczerwieniła się jeszcze bardziej, a potem skrzywiła.

– Nie mam tak na imię.

– Ale bardzo do ciebie pasuje.

Diego prychnął.

– Powinieneś zobaczyć jej inne piżamy...

Gemma uderzyła go w ramię.

– Zamknij się!

Uśmiechnęła się do mnie, przechylając głowę i patrząc spod rzęs. Później spróbowała nimi zatrzepotać.

Prawie zakrztusiłem się ze śmiechu. Kitty ze mną flirtowała.

– Jeśli wpadło ci coś do oczu, lepiej umyj twarz, Gemma – warknął Diego.

Dziewczyna z trudem oderwała ode mnie wzrok i przełknęła ślinę.

– Więc będziesz dzisiaj ze mną walczył?

– Po to tutaj przyszedłeś? – zapytałem.

Przytaknęła, rozpromieniając się na nowo.

– Diego zawsze się powstrzymuje. Przecież nie mogę stać się lepsza, kiedy traktuje mnie ulgowo, prawda?

Stojący za nią Diego spojrzał w moją stronę z poirytowaniem, a ja uśmiechnąłem się przebiegle.

– Jeśli chcesz walczyć z kimś, kto nie będzie się powstrzymywał, powinnaś stoczyć walkę z moim bratem Remo. Uwierz mi, on nie potraktuje cię ulgowo. Jeśli to zrobisz, ja stoczę walkę z tobą.

Nino i Remo przerwali pojedynek i zaczęli mi się przyglądać. Gemma otworzyła szerzej oczy i przeniosła wzrok ze mnie na moich braci.

Remo był przerażającym sukinsynem. Większość mężczyzn nie odważyłaby się walczyć z nim w klatce ani nigdzie indziej. Zdobywając nasze terytorium, zostawił po sobie krwawą ścieżkę, ale był najlepszym *capo*, jakiego Camorra kiedykolwiek miała.

Diego wskazał na kilka krzeseł stojących obok ringu.

– Chodź, Gemma, usiądź sobie i popatrz, jak trenuję z Savio.

Dziewczyna przestała wpatrywać się w Remo i spojrzała na mnie.

– Jeśli stoczę z nim walkę, przez następny rok będziesz trenował ze mną dwa razy w tygodniu.

Och, więc teraz jest czas na uzgodnienie warunków?

– Trzy miesiące – powiedziałem, kręcąc głową.

Nawet to oznaczałoby znaczny ubytek w moim czasie wolnym... Czyli mniej czasu z dziewczynami, które naprawdę miały mi coś do zaoferowania.

– Sześć miesięcy – oznajmiła stanowczo, prostując się. Patrzyła prosto w moje oczy.

Posłałem jej przebiegły uśmiech.

– W porządku. – I tak wiedziałem, że wybiegnie z klatki z krzykiem, gdy tylko znajdzie się w niej sama z moim bratem.

– To chyba nie jest dobry pomysł – stwierdził szybko Diego. Wyglądał, jakby martwił się o siostrę.

Remo był ostatnio spięty w związku ze zbliżającym się wypadem na terytorium oddziału z Chicago, z którego miał porwać pannę młodą, jednak nigdy nie skrzywdziłby dziewczyny.

– Hej, Remo, możesz przyjść tu na sekundę?

Remo wytarł twarz oraz pierś, rzucił ręcznik na podłogę, a następnie wyszedł z klatki. Nino poszedł za nim i obaj stanęli obok mnie.

– Gemma chce się bawić z dużymi chłopcami – poinformowałem. – Chce stoczyć z tobą walkę.

– Jesteś najmłodszym dzieckiem Daniele. – Raczej stwierdził, niż zapytał Remo.

Ludzie zawsze byli zaskoczeni, że *capo* wie, kim są, ale ja i moi bracia znaleźliśmy wszystkich swoich żołnierzy w Las Vegas oraz wysoko postawionych członków Camorry na całym naszym terenie. Nie dało się utrzymać władzy, jeśli nie znało się osób, nad którymi miało się sprawować kontrolę.

Gemma się zarumieniła.

– Tak... – Przerwała, widocznie nie wiedząc, jak powinna zwracać się do mojego brata.

Musiałem powstrzymać się od śmiechu. Byłoby cudownie, gdyby powiedziała do niego „proszę pana”.

– Gemma ma dopiero trzynaście lat – dodał Diego. W jego głosie dało się słyszeć nutę zaborczości.

Remo potaknął, cały czas patrząc na Gemmę. Następnie spojrział na mnie. Uniosłem brew.

– Może... – wtrącił powoli Nino – ...Gemma powinna walczyć ze mną.

Dziewczyna przeniosła na niego wzrok. Nie wydawała się bardziej zadowolona z tej opcji. Reputacja Nino nie była znacznie lepsza od tej, jaką zyskał Remo. Fakt, że nie miał uczuć, przyprawiał większość ludzi o dreszcze.

Kąciki ust Remo drgnęły. Oczywiście dla naszego starszego brata podejmowane przez Nino próby uniknięcia nieszczęścia były czymś zabawnym.

– Nie taka była umowa – odparłem.

Remo przechylił głowę, posyłając Gemmie swój zajebiście przerażający uśmiech, przez który nawet dojrzali faceci szczali w gacie.

– Chcesz się ze mną bić?

Dziewczyna głośno przełknęła ślinę, ale szybko się wyprostowała. Zerknęła na bliznę na brwi oraz skroni Remo.

– Tak. Jak już powiedział Savio, taka była umowa.

Diego spojrzał na mnie znacząco. Chciał, żebym to przerwał, ponieważ nie mógł poprosić Remo, by ten się wycofał. Jednak cała ta sytuacja była dla mnie zbyt ciekawa i nie mogłem się zmusić do zakończenia jej tak szybko.

– W takim razie panie przodem – stwierdził Remo.

– Klatka – przypomniałem Gemmie, a w jej oczach pojawił się błysk strachu.

Diego złapał mnie za rękę, po czym wyszeptał surowym tonem:

– Co jest z tobą nie tak? Oszalałeś, kurwa? To moja młodsza siostra. Nie jest jakąś pieprzoną zabawką, żeby tak się nią bawić!

– Uspokój się – powiedziałem.

Przełknął ślinę i odwrócił się do Remo.

– Mogłbym poprosić cię o włożenie koszulki na czas walki z moją siostrą?

Remo ściągnął ciemne brwi, a ja prychnąłem.

– Nie mów, że to przez te wasze tradycjonalistyczne pierdoły?

Diego posłał mi mordercze spojrzenie, natomiast Gemma jeszcze mocniej oblała się rumieńcem i wbiła wzrok w swoje stopy.

Ku mojemu zaskoczeniu Remo przytaknął. Nino podszedł do torby i wyjął czarną koszulkę, którą wręczył naszemu bratu, a ten od razu ją włożył. Nigdy nie stosował się do zasad. On je ustalał. Choć starał się też okazywać szacunek swoim ludziom, nawet jeśli ich tradycje były kompletnie nedorzeczne.

Gemma po raz ostatni zerknęła w moim kierunku, a następnie weszła do klatki. Remo podążył za nią i głośno zamknął drzwi, przez co dziewczyna podskoczyła.

Podszedłem bliżej, tak jak Nino i gotujący się ze złości Diego, który zapytał:

– Co Remo zamierza zrobić?

Chciałem odpowiedzieć, jednak Nino mnie ubiegł.

– Nie skrzywdzi twojej siostry. A przynajmniej nie bardziej, niż byłyby w stanie znieść.

Diego poczerwieniał na twarzy i po raz kolejny zgromił mnie wzrokiem.

– Przysięgam... – wyszeptał – ...jeśli Gemmie coś się stanie, będziesz musiał sam zajmować się swoim gównem. Będziesz mógł o mnie zapomnieć.

Ja pierdołę, on się o nią boi.

Zawsze zapominałem, że wyłącznie ja i moi bracia naprawdę znamy Remo. Był brutalnym sukinsynem, bezlitosnym i cholernie nienormalnym, ale nie jarało go upokarzanie czy torturowanie niewinnych, a w szczególności nieletnich dziewczyn.

– Po prostu się, kurwa, uspokój. On ją tylko trochę nastraszy.

Znów skupiłem się na klatce, w której Remo i Gemma stali naprzeciwko siebie. To był nedorzeczny widok. Gemma ledwo sięgała Remo do piersi, lecz jakimś cudem wyglądała na nieustraszoną. Jedyne w jej oczach dostrzegałem szacunek, jakim darzy *capo*, oraz strach, który wobec niego czuje. Mój brat przyjrzał się dziewczynie dokładnie, jak każdemu przeciwnikowi, z którym za chwilę miał się zmierzyć. Szukał w ten sposób słabych punktów i decydował, czy zniszczy go mocno i szybko, czy boleśnie i powoli. Jednak w przypadku Gemmy raczej próbował ustalić, jaką taktykę przyjąć, żeby wyrządzić możliwie niewiele szkód.

Już sam fakt, że Gemma odważyła się wejść razem z nim do klatki, był zaskakujący. Może Kitty skrywała więcej niespodzianek.